

DZIENNIK KUJAWSKI.

Dziennik Kujawski
chodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświąt.
Przedpłata ćwierćroczna
na »Dziennik Kujawski« wraz z dodatkiem tygodniowym
»PIAST«, wychodzącym co sobotę, wynosi na pocztach 1,25 m.,
z przyniesieniem z pocztą do domu 1,67 mk.,
miejscu 1,25 m., z przyniesieniem do domu 1,45 mk.
W Austro-Węgrzech 2 korony, w Król. Pol. 70 kop. kwartalnie.
Pod opaską: (przesyłka raz w tygodniu) w Niemczech 2,00 mk.,
w Austro-Węgrzech 2 korony 40 hal., w Ameryce 1 dolar kwartalnie.
Pojedyncze egzemplarze sprzedaje się po 5 fen.



Redaktor odpowiedzialny
Dr. Józef Ulatowski w Inowrocławiu.

Receptum
nadesłane do redakcyi, nie zwracają się, ale się niszczy.
Listy nadsyłać należy franko pod adresem:
Redakcyja i ekspedycyja »Dziennika Kujawskiego«
w Inowrocławiu, ul. Fryderykowska nr. 8.

Cena ogłoszeń: 1) 10 fen. za wiersz petytowy lub jego miejsce;
2) 25 fen. na pierwszej stronie przed tekstem.

Nr. 217.

Inowrocław, sobota 20 września 1902.

Rocznik X.

Kończy się kwartał!

Czas więc odnowić przedpłatę!

Przedpłata ćwierćroczna

na »Dziennik Kujawski« wraz z dodatkiem tygodniowym »PIAST«, wynosi w miejscu:

1,25 m. na kwartał bez odnoszenia.

1,45 m. „ z odnoszeniem do domu.

Na pocztę wynosi:

1,25 m. na kwartał bez odnoszenia.

1,65 m. „ z odnoszeniem do domu.

Ten końcowy tegoroczny kwartał nadaje się do pilniejszego czytania gazet i wszelkich pism, szerzących oświatę nie tylko w polskim, ale w każdym narodzie.

Nam Polakom potrzebną jest oświata, oparta na gruncie szczeropolskim i św. wierze Ojców naszych. Więc czytamy uczeiwe i szczeropolskie i katolickie gazety, a nie zaglądamy do złych i bałamutnych, gdyż gotowe one poprowadzić wielu z naszych rodaków na manewce, tak zgubne dla naszej przyszłości.

Praca w polu u nas dobiega do końca, nastają długie wieczory a więc czas bardzo dogodny także do pracy nad kształceniem umysłu i rozszerzaniem pojęć w każdej dziedzinie ducha, czas do śledzenia wypadków politycznych, społecznych i ekonomicznych, na które to kwestye »Dziennik Kujawski« od samego początku swego założenia bacznie zwracał uwagę.

Jeżeli któremu narodowi potrzeba skrzętnej pracy nad sobą, to głównie polskiemu, ażeby nie pozostał w tyle poza drugimi narodami, i zdołał zachować to, co po Przodkach odziedziczył: św. wiarę i narodowość swoją, te dwie podstawy, na których oparci, dobieć się możemy lepszej przyszłości.

Redakcyja »Dziennika Kujawskiego«.

Przegląd polityczny.

Cała nieomal Francya pragnie gorąco utrzymania pokoju europejskiego. Że to pragnienie jest szczerem, że nie tylko dzisiejszy radykalny rząd francuski, ale i wszystkie prawie polityczne stronnictwa francuskie za każdą bądź cenę chcą utrzymać dobre stosunki z Włochami a głównie z Niemcami, o tem świadczy cała prasa francuska, która potępia znane wojownicze wystąpienie ministra marynarki Pelletana. Fraileya nie jest widocznie przygotowaną do zmierzania się orężem z Niemcami. Ministerstwo p. Combes'a i zwolennicy jego umiejscawiają jowawość z zakonnikami i zakonnicami, ale kiedy poczuja proch w powietrzu, drżą ze strachu. To też, jak wszystko pokazuje, dwaj wojowniczy ministrowie, generał Andre i p. Pelletan padną ofiara tej miłości pokojowej Francuzów. Pisaliśmy o tem i wczoraj, a dzisiejsze doniesienia potwierdzają nasze wczorajsze przypuszczenie. Najpoważniejsze gazety francuskie, jak »Journal des Debats« (dziennik rozpraw), »Liberte« (wolność) a i »Figaro«, najpoczytniejsza gazeta we Francyi, za powiadają dymisyj dwom tym ministrom francuskim.

Posłuchajmy tylko, w jakim to tonie odzywają się te pisma o mówach, jakie wygłosił minister Pelletan w mieście Ajaccio i w Bizercie. Ministrowi pisze Figaro nie przystoi pod żadnym warunkiem ukazywać się publicznie z kolkami błazna na głowie. Jeżeli pan Pelletan łęka się istotnie napaści na Francya, to powinien spokojnie siedzieć w domu i przygotowywać obronę, a nie urządzać scen, z których sądzić można, że go diabeł opętał.

Nie widziano dotąd — mówi »Journal des Debats« — takiej anarchii (zamieszania), jakie dzisiaj zapanowało w gabinecie p. Combes'a. Czas jest wielki — woła »Gaulois« (Goloa) — ażeby Andre i Pelletan — spakowali manatki

i podali się do dymisyi jeszcze przed zwołaniem sejmu.

Dzisiejsi Francuzi mają tak wielki respekt przed Niemcami, że ich nawet przepraszają za te wojownicze mowy dwóch swych ministrów. Śląd zatem do Berlina jeden telegram po drugim, i zaklinają się w nich, że im ani nie przeszła przez głowę myśl rozpoczynania wojny.

To też Niemcy zapewnieni przez swych zaręfickich sąsiadów o miłości pokojowej Francuzów zaręczają im, że i oni nie chcą naruszać pokoju, ale radzą, żeby poskromili dwóch tych krzykaczy ministerjalnych, gdyż inaczej może być źle.

Są i takie gazety niemieckie, które podejrzują rząd francuski o odgrywanie komedyi. Wolnomyślną gazetę »Vossische Ztg.« uderza ta okoliczność, że na ten alarm wojenny bębnią właśnie naczelnicy zbrojnych sił francuskich. Ta sama gazeta chciałaby przekonać Rosyja, że jej sojuszniczka francuska stać się może dla niej bardzo niebezpieczną. To też cesarz Mikołaj powinien zerwać alians z Francya — i zawrzeć go z Niemcami. Wprawdzie w tych samych słowach nie odzywa się »Vossische Ztg.« do Rosyi, ale z jej strojenia do niej umizgów wysnuć można ten wniosek.

Najwięcej jednak dobito Niemcom to, że minister Pelletan śmiał ich nazwać barbarzyńcami. Gazeta »Hamburger Nachrichten« odpowiada na ten zarzut, i przypomina Francyi, że i ona utrzymuje stosunki dyplomatyczne z barbarzyńcami — co jest zresztą prawdą — a więc i ta nazwa należy się Francyi. Nie potrzeba tu dawać, że hamburska gazeta ma tu na myśli głównie Rosyja, z którą Francya zawarła alians, ale nie chcą obrazić Rosyi, ukryła myśl swą w tym łagodnym słówku, — »dyplomatyczne stosunki«.

Anglicy, jako wytrawni politycy, nie biorą sobie do serca mów Pelletana. Gazeta angielska »Telegraph« pisze, że minister spraw zagranicznych, Deleasse, nie potrzebuje nawet wysłać do Londynu objaśnień i przepraszać Anglię za to, że jego kolega ministerjalny ostrze swej wymowy kierował ku Anglii. Pierwszy minister angielski, p. Balfour, jest mężem wyrozumiałym a i wie, że Pelletan ma zbyt gorącą krew. Największa gazeta angielska »Times«, natrąsa się z polityków berlińskich, którzy, jak mówi ta gazeta, żywią teraz nadzieję, że po wystąpieniu Pelletana, Włochy odwrócą się od Francyi i pozostaną wiernymi trójprzymierzem. Ale i w Londynie odzywają się głosy niedowierzające zapewnieniom Francuzów, że pragną utrzymać pokój. Gazeta »Leader« broniąc niby to Pelletana, chwali jego otwartość i szczerść, i dodaje, że o tem, co mówił w Ajaccio i Bizercie, śpiewają już wróble na dachu. Ma to znaczyć, że Francya chce wojny. W tem przekonaniu myli się gazeta angielska, gdyż Francya tak długo będzie cicho siedziała, dopóki z Petersburga nie wyjdzie hasło: wojna!

Francya nadstawia też rzeczywiście uszu ku usłyszaniu tego hasła, a nie mogąc się go doczekać, musi zapewniać Niemcy o miłości swej pokojowej i gromić gadulstwo swych dwóch ministrów. Francyi więc pod tym względem żadnych zarzutów robić nie można. Toć przecież i Niemcy mają ciągle oczy zwrócone ku Petersburgowi, o czem pomiędzy innemi świadczy wywołanie przez nich przybycie oficerów rosyjskich do Poznania.

Strój dzisiejszych stosunków politycznych zupełnie jest inny, jak w dawnych czasach. Dawniej o pokoju, lub wojnie rozstrzygały jednostki. Jedno obrażliwe słówko, jakie wyrzucił jeden monarcha a dowiedział się o niem drugi, spowodowało natychmiast wojnę. Dziś słówka choćby najobraźliwsze, chowa się do kieszeni, gdyż o wojnie lub pokoju decydują narody i one

to, kiedy zawieje w nich duch wojenny, porywają za sobą nawet tych, którzy gaszą i tłumią powstający pożar wojenny. To też w naszych czasach i najbystrzejszy polityk wiedzieć nie może, kiedy na zegarze dziejów ostatnia wybije godzina i oręż rozstrzygać będzie o losach państw i narodów.

Dzisiejsze telegramy i korespondencye gazet przynoszą nam obfitą wiązanek ciekawych nowin politycznych, które krótko tylko możemy zanotować.

Rosya odniosła, jak się zdaje, zwycięstwo w Persyi nad wpływem Anglii i Niemiec. W Berlinie przyjęto szacha obojętnie; powitał go tylko na dworcu prezes policyi berlińskiej, baron Richt-hofen. W Rosyi uczcił monarchę perskiego sam cesarz Mikołaj. Na stacyi kolej Ryszkowo pod Kurskiem dano na jego cześć ucztę galową. Na zdrowie szacha wznosił toast sam cesarz Mikołaj i w krótkich, ale dobitnych słowach pochwalił perskich ministrów i wyraził życzenie, żeby przyjazne stosunki rosyjsko-perskie nadal trwały, rozwijały się i zapewniły pomyślność i szczęście Persyi. Uradowany szach wygłosił w odpowiedzi toastowej swą radość ze wspólnego przyjęcia, jakiego w Rosyi doznaje i wyraził życzenie, ażeby wezły przyjaźni rosyjsko-perskiej jeszcze więcej się zacieśniły.

Cesarz Mikołaj krząta się pilnie około zapewnienia tak szlachcie, jak i ludowi rosyjskiemu lepszej doli. W mieście Kursku zapewnił szlachtę i przedstawicieli ludu, starszyznę gmin wiejskich, że ministerstwo spraw wewnętrznych zastanawia się nad kwestyą uchwalenia środków, które zapewnią tę lepszą dolę szlachcie i ludowi.

Gabinet p. Combesa poniósł nową klęskę moralną: Sąd policyi poprawczej w Breście uwolnił głównego organizatora oporu chłopów bretońskich w Ploudaniel przeciw zamknięciu szkoły klasztornej, właściciela ziemskiego Croca, od zarzuconej mu winy buntu przeciw władzy, a skazał go tylko na 100 fr. kary za obrażenie blotem ślusarza, który otwierał bramę szkoły.

Z powodu rozbitcia się układów pomiędzy generałami Burów a Chamberlainem miało podobno przyjść w obozie Burów do rozłamu. Przedstawiciele idei niepodległości Transwalu: Krüger, Leyds i Reitz nie chcą iść dalej po drodze, na którą wszedł Botha i zajmą stanowisko zasadniczo nieprzejednane. — W przyszłym tygodniu przybędą do Berlina generałowie burscy. Stowarzyszenie pomocy dla Burów, dalej deputacya związku dawnych uczestników wojny burskiej i związek wszechniemiecki przygotowują wielkie dla nich przyjęcie. Generałom będzie wręczona zebrana suma 200,000 marek. — Mała to sumka; zaledwie starczy generałom na podróż do Ameryki. Może hojniejszym będzie Petersburg, dokąd się także wybierają jenerałowie.

Ze stolicy serbskiej, z Białogrodu donosi telegram, że król Aleksander uda się w podróż wraz z małżonką z wizytą do Liwadii do bawiacego tam cesarza Mikołaja. Odwiedziny mają nastąpić pomiędzy 3 najpóźniej 7 p. m. Serbską parę małżeńską powiadomi o terminie przyjęcia poseł rosyjski Czoryków po powrocie do Białogrodu.

Znany poseł czeski Zaczek, drugi marszałek sejmu wiedeńskiego odradza ustawicznie Czechom od obstrukcyi w przyszłej sesji sejmowej. W mowie wygłoszonej w Konicach, zbijając zarzuty, jakie dr. Zaczekowi zrobił radykalny przywódca Młodoczechów na wiecu w Slanem, przypominał, że Morawianie — Zaczek jest Morawianinem — odradzali także od bitwy pod Białą Górą (w miejscowości tej zostali Czesi na głowę pobici i utracili niepodległość), ale po klęsce ostatni opuścili pole walki. Jak wówczas, tak i teraz Mo-

rawianie odradza od obstrukcji, gdy ją jednak klub młodoczeski uchwali, komendzie się podda-
dą i ostatni zjedzą z pola walki. — Złote to sło-
wa dr. Zaczka — mogą być wzorem dla Po-
laków.

W stolicy Bułgarii, w Średu (Zofii) odbył się 16-go b. m. wielki wiec celem zapro-
testowania przeciw uwiezieniu i internowaniu
przez rząd bułgarski członków komitetu mace-
dońskiego, generała rezerwy Zonczewa i podpuł-
kownika rezerwy Nikołowa. Zebranie przyjęło
rezolucję naganiającą surowe postępowanie rządu
przeciw ruchowi macedońskiemu, uważając takie
postępowanie za następstwo wpływów zagranic-
znej dyplomacji, co wręcz jest przeciwnem naro-
dowym interesom Bułgarii. Rezolucja domaga
się w końcu powrotu do Zofii internowanych ofi-
cerów i zwraca się z prośbą do ks. Ferdynanda,
aby zechciał odwiedzić rząd od polityki niezgodnej
z ideałami ludu bułgarskiego.

Rozbicie przez wodza powstańców kolumbijskich, Herrere wojska rządowego rzecypo-
spolitej kolumbijskiej pod Santa Martha i zbu-
rzenie przez powstańców kolei z Panamy do Co-
lonu pod Bananą wywołało interwencję zbrojną
Stanów Zjednoczonych w Kolumbii w interesie
zabezpieczenia handlu międzynarodowego. Pole-
cono Potterowi, komendantowi okrętu amerykań-
skiego „Ranger”, stojącego pod Panamą, aby
wszystko przygotował do wyładowania maryna-
rzy dla obrony kolei. Okrętowi „Wisconsin” ka-
zano obsadzić wyłot kolei pod Panamą, a okręto-
wi „Cincinnati” wyłot pod Colonem. Miasto Pana-
ma jest silnie zagrożone przez powstańców. Her-
rera ma pod swymi rozkazami dziesięć tysięcy
ludzi.

W Wenezueli zadali powstańcy zupełną
klęskę wojskom rządowym w dniu 11 września w
poblizu Tanaguillo. Bitwa trwała dni cztery. Po-
bity na głowę generał Garrido z 2 tysiącami nie-
dobitków, siał 15 b. m. w Walencji. Tutaj ma
się połączyć z garstką wojsk prezydenta Castro i
raz jeszcze poprobaować szczęścia w walce orężnej.

Niemiec o Niemcach.

Kiedy my Polacy, czy to w gazetach, czy na ze-
braniach publicznych o Niemcach coś nieprzychyln-
nego powiemy — powstaje natychmiast w dzienni-
karstwie niemieckim gwałt i alarm. Oskarżają nas,
że zohydzamy honor niemiecki, my, cośmy powinni
uważać sobie za zaszczyt, że należymy do tak wiel-
kiego państwa, jakim są Prusy, i do tak wiel-
kiego narodu, jak Niemcy. Wskażesz na Wiehin-
gów i Geronów, to krzykną, że „podszczuwasz
na Niemców”, wspomnisz o knechtach i komtu-
rach, jak mieczem i ogniem pustoszyli kraje
tych, których miłością nawracali mieli — zawoła-
ją, żeś „głosił” nienawiść szczepową, wspomnisz
o miłości germańskiej, która dzieciom polskim w
szkole uczyć się po polsku zakazuje, odpowiedzą
zaraz, żeś wróg państwa i fanatyk.

To samo usłyszeć można, gdy kto w rzeczy-
wistych barwach zacznie kreślić wewnętrzne po-
łożenie Prus i Niemiec.

Tymczasem nie sami „wrogowie” państwa,
Polacy, ale i prawdziwi Niemcy skarżą się na

obecny stan rzeczy w Niemczech i wykazują, że
Niemcy mają rzeczywście wiele powodów niez-
adowolenia ze siebie i stosunków niemieckich.

Znany publicysta niemiecki, dr. H. obrabia ten
temat w jednym z najpoważniejszych pism an-
gielskich i tak o stosunkach w Niemczech mówi:

„Niższe klasy demoralizują się coraz bardziej,
handel i przemysł z dniem każdym coraz bar-
dziej upadają; prasa spadała w ręce żydów a ci,
co rządzą państwem w ręce karyerowiczów; w
naukach nastąpił zastój, stary obyczaj zanika,
wyższe wykształcenie upada, idealizm dawnych
czasów się skończył a materializm stał się Bo-
giem. Szerokie poglądy ustąpiły miejsca ciasne-
mu i pospolitemu szowinizmowi a ten świeżuchny
patriotyzm lęka się każdej ofiary, którą ma zło-
żyć na ołtarz ojczyzny i a wdąca się wszędzie,
gdzie się można pochwalić i nadać. Rząd i spo-
łeczeństwo — to dwa w Niemczech odrębne ży-
wioły. Po jednej stronie nie ma nic, po drugiej
tylko służalstwo, militarizm i surowa tresura —
po drugiej zaś wzrasta brak szacunku, krnąbrność
i polowiczne wykształcenie.

Takie skargi — powiada ów publicysta dr.
H. — słychać ciągle na ustach patriotów niemie-
ckich, na ich zebraniach, w książkach. Żaden
Niemiec nie jest zadowolony, chociaż zięcili się
jego marzenia młodoci, choć ma zjednoczoną
ojczyznę silną i szanowaną, chociaż ma parlament,
wolne sądy, pełno gazet i tyle innych rozkoszy.

Klasy wyższe, za którymi średnie i niższe
w ślad postępują, zobojętniały w Niemczech zu-
pełnie dla religii. Bóstwu swemu nie nadają one
już wcale nazwy. Tak samo, jak nie ma słuchu,
tak samo nie ma zmysłu dla form religijnych.

O politycznym rozbiciu Niemiec dr. H. tak
pisze:

„Wprawdzie nie wszyscy, ale bardzo wielu
z pośród nas czuje, że monarchia pruska, spo-
czynająca na armii, biurokracji i szkołach, jest
jedyną potęgą w Niemczech i że taka wybujała
roślina, jak rząd parlamentarny, tylko przeszkad-
za sile żywota państwowego, lub ogranicza wol-
ność jego ruchu. Atoli wiemy też, że to wpływy
zagraniczne wywarły taki skutek na życie naro-
dowe, iż teraz liczyć się musimy z niemi. I tak
mamy parlament bez parlamentarnego rządu,
który ma pierwszego ministra (kanclerza) popie-
rać a zarazem zaczepiać, parlament, który naszych
sił zbrojnych tykać nie może, a zarazem na
utrzymanie ich nie nie uchwali, ani fenęga więcej,
choćaby i Moltke z grobu powstał i zaklinał się,
że się bez podwyżki na armię nie obędzie. Par-
lament ten ma swobodę naszych broni, ma jednosc
naszą popierać a przywilejom poszczególnych
państw związkowych nie ma robić krzywdy.
Jakżeż tu nie płakać nad tem zamieszaniem dni
naszych, które zajęło miejsce dawniejszej niemie-
ckiej wiczy Babel! (Dawnego związku niemie-
ckiego pod berłem rodziny habsbursko-lotaryńskiej).

W końcu zastanawia się dr. H. nad tem, czy
Niemcy zażywają szacunku i sympatii za gra-
nicą i tak pisze:

„I tutaj mamy wszelkie powody do niezado-
wolenia. Wszędzie nas nienawidzą, jeżeli tylko
mamy oczy ku widzeniu i uszy ku słuchaniu.
Jesteśmy najwięcej znienawidzonym narodem

w Europie. Cała Europa posadza nas o za-
bórce zamiary względem Austrii, Rosyi, Holan-
dyi, Szwajcaryi i Danii. Publicyści rosyjscy,
polscy, szwajcarscy, nawet angielscy wskazują
nieustannie palcami na Niemcy, podsuwając im
ciągle plany zabórce. Gdziekolwiek Niemcy się
ruszą, zaraz im przypisują zamiar przywłaszcze-
nia sobie zwierzchnictwa. Trzydzięci lat prze-
szło mija a myśmy nie nie zabrali.

„Bądź co bądź — powiada w końcu dr. H.
— jeżeli Europa nas nie cierpi, winniśmy temu
sami. Społecznie i politycznie jesteśmy narodem
dorobkiewiczów, którzy przed spadkobiercami
starszej cywilizacji naturalnie ustępować muszą.

„Zaczynają się wprawdzie i u nas Niemców
pojawiać mężowie wyższej myśli, ale giną oni
w tłumie oficerów, zarozumiałych kramarzy, hu-
laszczych studentów tak samo, jak najlepsze na-
sze piśmiennictwo wobec napuszonego i czelnego
tonu naszej prasy, która w każdym wierszu zdrad-
za, jak mało ma wprawy i zdolności do odzy-
wania się w sprawach europejskich.

Dodajmy do tego niepomysłne położenie ma-
teryjalne Niemiec. W złym stanie znajdują się
finanse kraju, w złym stanie i prywatne. Śre-
dnie klasy obywatelskie mają wielkie pretensye
i wymagania, a nie mają środków po temu.

Tak pisze rodowity Niemiec o swych rod-
kach. Niech słowa jego przeczytają ci z Niem-
ców, którzy nam Polakom zarzucają szczepową
nienawiść przeciw sobie, bo do tego ponurego
obrazu tak pod względem społecznym, polity-
cznym, jak i religijnym nie dodaliśmy ani słowa
— skreślił go prawdziwy Niemiec. Jeżeli sam
autor przyznaje, że cała Europa nienawidzi
Niemców jako państwo, toć od nas Polaków,
którzy najlepszą mamy sposobność poznania ich
zalet i przymiotów, pisma niemieckie żądać nie
mogą, ażebyśmy za tyle „dobrodziejstw” jeszcze
ich kochać mieli.

Petycja katolickich ojców rodzin
w Gnieźnie do pana ministra oświaty
o zmniejszenie podatku szkolnego brzmi w pol-
skim tłumaczeniu, jak czytamy w „Lechu”:

Gniezno, we wrześniu 1902.

Ekscelencyo!

Miasto Gniezno tworzy trzy gminy szkolne:
katolicką, ewangelicką i żydowską. Ciężary szkol-
ne rozkładają się na poszczególne wyznania, i tak:
ewangelicy ojeowie rodzin placą 30 procent, ży-
dowsy 30 proc., a katolicy 150 proc. podatku do-
chodowego na utrzymanie szkół. Wysokość po-
szczególnych podatków szkolnych stoi w odwrót-
nym stosunku do stanu majątkowego, tak, że
nasi żydowsy współobywatele, którzy są najma-
jętniejsi, placą najniższy podatek szkolny, — a my,
katolicy, pomimo, że jesteśmy najmniej zamożni
z wszystkich trzech wyznań, placimy najwyższy
podatek szkolny.

Niesprawiedliwy ten i wszelkiej słuszności i
wszelkim zasadom podatkowym sprzeciwiający
się rozkład podatków szkolnych powoduje nas
katolickich ojców rodzin miasta Gniezna zbliżyć
się do Waszej Ekscelencyi z uniżoną prośbą,
aby Wasza Ekscelencya przyczynić się zechciała

nał chatę ze wszystkich stron, szybko pochłonił
swoją ofiarę.

Zemdlona, bezprzytomna przyniesli dobrzy
ludzie do pobliskiej chaty jej krewni.

Wnet zerwała się, jednym bóleści krzy-
kiem, jęknęła i szła przed siebie, znów obojętna
i cicha.

Nad spalaniem chaty klęczała godzinami,
z wzniesionemi dłońmi i oczyma szklanemi.

Pomiedzy żałośliwie szemrzące jodły daleko
na wzgórek biegła, szukała, wila się, otulając
wzieszonemi gałęziami. Pierwsze bliski wscho-
dzącego słońca podrywały ją, jakby ciągnęły do
siebie. Wicę stawała w słońcu wśród pól zaslu-
chana, jakby ją zajmował brzęk polnych chrzą-
szczy i pszczoł, uciekających przed rosą do swych
sechronisk.

Ze wsi puszczała się pod górę ku dworowi,
zaglądała w bramy, potem na zagłębionym ka-
mieniu dużym, co jeszcze z pogańskich czasów
przy drodze leżał, siadała spokojnie, kąpiąc się
w roziskrzonych słońca promieniach.

Jako cień, snuła się za nią wierna, splakana
Zuchna.

Raz o wschodzie słońca rozwarły się bramy
dworu, na drogę wypadła sfora psów z radosnem
ujadaniem. Obiegly koło staruszki, wietrza koło
niej i nawet nie szczełkawszy, pędzą w dal, bo
im spieszo w drogę przed swym panem, co na
rosłym rumaku lekkim stępem wyjeżdża z bra-
my. Szpakowata głowę pokrywa kółpak piór-
kiem strojny, ostry wąs z marsowej zwiesza mu
się twarzy, duże oko z dumą pogląda po po-
lach i pod niebo. W ubraniu lekkim, nie ma
broni przy boku, tylko laskowy pręt gnie mu się
w dłoni.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WAWRZYNA.

Powieść z czasów Leszka Białego.
26)

(Ciąg dalszy.)

Rów przesadził, ale koń się potknął i padł
na przednie nogi, kładąc pianą zbryzganą łeb
i piersi na ziemi. Nagle się zerwał, silną dłońią
ściągnięty. Lubosz się wyprostował, głęboko
westchnął. Dokoła cisza; na skraju lasu skrzy-
pią sucho konary starego dębu, w powietrzu gó-
rą stumione łamią się echa. Patrzy przed siebie
i słucha, a serce w nim się targa.

— Wasza to sprawa, o stryjowie moi! Ka-
mienię czy serca macie? O wielki Boże, ratuj!

Bezsilność i obezwładnienie brzmiało w tym
głosie rozpacz. Ręce do góry wznosił, spójrzal
w niebo, czerwieniła się na niem krwawa luna,
z poza rowu dolatywał doń cichy płacz niewieści.
Nie wiedział co ma począć, sam jeden.

Postaci stryjów, Mroczka, Boruty, nieszcześli-
wej, smutnej Wawrzyny, z którą tak miły dzień
dziś spędził, i tyle, tyle zawikłanych myśli kra-
żyło mu po głowie. Za czoło się schwylił, bo
zdawało mu się, iż z rozpacz i żalu skronie mu
pekna. Za głosem placzu spokojnie zawrócił.

Po chwili jedna myśl oładnęła nim całym,
i śmiałem słowem wystrzeliła przez rozpalone usta:

— Kmieciaków zebrać, biedz i wydrzeć dzie-
wczyny!

Za kilka chwil trzy ludzkie postaci spuszcza-
ły się ku wsi: nieszcześliwa, mdlejąca Wsiewoja
pośród zrozpaczonych Zbyłuta i Lubosza. Zda-
ły milcząc wprost ku ogniom i wkrótce, jak
trzy nieme posagi jaskrawem oblane światłem
znalazły wśród ratujących pomoc.

Jedna postać oderwała się i biegnie na wieś
to Lubosz wiernych zbiera kmieciaków.

CZEŚĆ TRZECIA.

I.

Wsiewoja i Pakosz.

Cóż to za staruszka z rozwianym siwym wło-
sem jako słup nieruchomy stoi wśród pól?

Z twarzy występują tylko kości policzkowe
i nos wydłużony, oczy zapadłe błyszczą, jak dwa
gasnące na dnie kaganków płomyki.

Poruszyła się naprzód i znów staje, idzie
przez pole i znów powraca. Na pytania przecho-
dzących nie odpowiada, ani się odwróci.

Stanął, ręce w siwe włosy zatopiła, potem je
przed sobą zakładała i patrzy nieruchomym wzro-
kiem w dal. Spojrzała na wzgórek, gdzie dwór,
potem w niebo. I półgłosem zaczęła nucić:

Dwa czarne kruki widziałam,

Leciły nad borem, nad jeziorem...

Jeden w szponach niewiuna niości ptaszynę,

Z wiatrem drobne jej piórka leciały, leciały...

I rękę w górę wzniosła i palcami w powie-
trzu przebieierała, wciąż patrząc w niebo.

Całą noc przeleżała u węgla palącego się
swego domostwa, nieruchoma, jakby skamieniała.
Kółko niej palił się jej dobytek, jej sprzęty, jej
pamiątki drogie, w niej samej płonął gorszy je-
szcze ogień żalu za najdroższą istotą. Wiatr ro-
ziewiał jej włosy siwe, ostatnie drobne iskry sy-
pały się na jej szaty, a ona leżała nieruchoma,
bezwładna, głucha na prośby tych, co ją odcią-
gnąć chcieli. Nie widziała, ani nie słyszała nic,
co radzili i co mówili ludzie.

Pierwsze płomienie spostrzegli w górze pod
strzechą, potem u dołu grodzkiej szopy od
strony rynku, dziwili się, że równocześnie z cha-
tą i szopą zaczął się palić i plot dość odległy.
Ogień podłożony w kilku miejscach szybko ogar-

do zniżenia podatku gminy szkolnej katolickiej w Gnieźnie.

Aby waszej Ekscelencyi dać pogląd na majątkowe stosunki tutejszej ludności katolickiej nadmieniamy, że Gniezno liczy około 21,000 mieszkańców, jest siedzibą sądu okręgowego i ziemiańskiego, ma gimnazjum, prowincjonalny instytut obłąkanych, jest ważnym węzłem kolejowym i ma garnizon wojskowy, — składający się z pułku piechoty i pułku konnicy. Gniezno jest więc miastem urzędniczo-wojskowym. Pomiedzy urzędnikami jest bardzo mało katolików.

Pomiedzy sześciu sędziami okręgowymi nie ma ani jednego katolika, pomiedzy 12 sędziami ziemiańskimi nie ma ani jednego katolika, pomiedzy płatniami członkami magistratu nie ma ani jednego katolika, pomiedzy wyższymi urzędnikami powiatowymi i miejskimi, lekarzami instytutu obłąkanych, lepiej płatnymi urzędnikami pocztowymi i kolejowymi nie ma ani jednego katolika. Pomiedzy 19 nauczycielami gimnazjalnymi jest tylko czterech katolików. Z oficerów, pociąganych do podatków szkolnych, nie wiemy o żadnym katoliku.

Z tego wynika, że podatek na szkołę katolicką ponosi, w największej części, najuboższa klasa ludności katolickiej, t. j. stan robotniczy i rzemieślniczy, Katolickiego stanu kupieckiego w ścisłym słowa tego znaczeniu, w mieście nie ma. Wielki handel, t. j. handel zboża, drzewa i skór znajduje się wyłącznie w ręku naszych żydowskich współobywateli, natomiast katolicy są głównie mniejszymi kupcami i kramarzami.

Ponieważ ciężary podatkowe dla katolickiej ludności, jako uboższej, są już same przez się uciążliwsze, niż dla zamożniejszej ludności żydowskiej i ewangelickiej, przeto nadmiernie wysoki podatek szkolny tem dotkliwiej nas uciska. W skutek ciężarów podatkowych popada znaczna część ludności katolickiej w ubóstwo. Magistrat tutejszy poświadczyć może, że wydatki miasta na ubogich z każdym rokiem w Gnieźnie rosną i że głównie ludność katolicka etat ubogich obciąża. Przez nadmierny podatek szkolny musi się ludność katolicka pod względem ekonomicznym coraz więcej cofać i powiększające się ubóstwo obciążać będzie coraz więcej etat miejski.

Wysokość podatku szkolnego odstrasza zamożniejszych katolików od osiedlania się w Gnieźnie, i woła obrać sobie inne miasta prowincji jako miejsce zamieszkania.

Jako dowód, w jak wysokim stopniu gmina katolicka stara się dotąd zadośćuczynić swym obowiązkom, niechaj posłuży fakt, że nawet służące od szepczyli swych zasług pociągane bywają do podatku szkolnego. Nadmieniamy wreszcie, że do katolickiej gminy szkolnej w Gnieźnie należy ośm przyległych wsi, że liczba dzieci wiejskich, do szkoły gnieźnieńskiej uczęszczających, etat szkolny znacznie obciąża bez odpowiedniego ekwiwalentu, bo w tych wsiach nie ma ani jednego większego dziedzica katolika, któryby na szkołę podatek płacił.

Niżej podpisani ojcowie rodzin proszą Waszą Ekscelencyą uniżenie, aby raczyła uwzględnić osobliwie stosunki naszej katolickiej gminy szkolnej i zechciała z funduszy państwowych udzielić katolickiej gminie szkolnej zapomogi w takiej wysokości, abyśmy tylko tyle podatków szkolnych płacił, ile płacą ewangelicy ojcowie rodzin.

Poradnik prawny.

P. K. w T. Radzimy założyć się przeciw urzędnikowi stanu cywilnego. Mści on bowiem wpisać imię tak, jak Pan sobie tego życzy.

P. X. X. W braku osobnej umowy ustnej lub pisemnej winno nastąpić wypowiedzenie kwartał przed upływem roku dzierżawczego i to najpóźniej trzeciego dnia ostatniego kwartału dzierżawczego. Jeżeli jednak umowa ma być dzierżawa miesięczna, to i wypowiedzenie potrzebuje nastąpić miesiąc przed wypowiedzeniem. Wypowiedzenie ustne starczy, jeżeli gospodarz przy wypowiedzeniu był obecny.

Ruch w Towarzystwach.

Towarzystwo Przemysłowe w Inowrocławiu. Posiedzenie zwyczajne Towarzystwa Przemysłowego odbędzie się w niedzielę dnia 21 września r. b. o godz. 8 wieczorem w lokalu p. C. Kuźmickiego (dawniej Chojnacki).

Porządek obrad:
1) Zagajenie posiedzenia. 2) Przyjęcie nowych członków. 3) Przeczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania. 4) Sprawozdanie komisji rewizyjnej z stanu kasy, biblioteki i rekwizytów różnych. 5) Wykład p. dr. J. Ulatowskiego z dziedziny przemysłu. 6) Komunikaty Zarządu. 7) Wnioski. 8) Skrzynka zapytań.

Towarzystwo muzyczne „Harmonia” w Inowrocławiu. Dzisiaj, w piątek, dnia 19-go bm. o godzinie 8-mej wieczorem lekcya dla uczni.

Towarzystwo Śpiewu w Inowrocławiu. Lekcja śpiewu odbędzie się dziś, w piątek, dnia 19-go b. m. o godzinie 9-tej wieczorem na białej sali Hotelu Basty.

Uprasza się o punktualne przybycie i jak najliczniejszy udział.

Kółko Rolnicze w Inowrocławiu. Posiedzenie Kółka Rolniczego inowrocławskiego odbędzie się w niedzielę dnia 21 września o godz. 4 po południu na sali Hotelu Basty.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół” w Inowrocławiu.

Cwiczenia gimnastyczne odbędą się dziś, w piątek, o godzinie 9-tej wieczorem na sali p. Schendla.

Szymborze. Członkom Kółka rolniczego dla Łojewia i okolicy do łaskawej wiadomości, że z powodu dorocznego odpustu w Inowrocławiu, zebranie w niedzielę dnia 21 września wypadło. Odbędzie się takowe dopiero w niedzielę dnia 28 września r. b. w Szymborzu u gospodarza p. Jana Posadzkiego III, o godz. 3 po południu.

Chelmce. W niedzielę dnia 21 września w lokalu pani Elcińskiej o godz. 5 po południu, odbędzie się posiedzenie Towarzystwa Katolickich Robotników w Chelmech. Ponieważ są ważne sprawy do załatwienia, przeto liczny udział członków jest pożądanym.

Walne zebranie Kółek rolniczych powiatów gnieźnieńskiego i witkowskiego odbędzie się w Gnieźnie dnia 21 września r. b.

Zwyczajne Zebranie Towarzystwa Organizacji pod opieką św. Wojciecha na Gnieźnie i okolicy odbędzie się w czwartek dnia 25 b. m. o godzinie 2-giej po poł. w Trzemesznie, w lokalu p. Kompfa przy rynku.

Porządek obrad:
Odczyt, śpiewy i inne ważne sprawy.
Szczegółowe zwołanie z okolicy Trzemeszna, dla których dla wygody zebranie w temże mieście się odbywa, oraz wszystkich Towarzystw życzliwych, miało wice Przewodniczącemu Duchowieństwu, prosi o liczny udział.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

W przyszłą niedzielę przypada w kościele tutejszym Matki Boskiej odpust Imienia Najś. Maryi P. Solenne nieszpory odbędzie się w poprzedzającą sobotę o godz. 6.

Proces tutejszego dozoru kościelnego przeciwko Magistratowi, żądającemu na podstawie statutu miejskiego od gminy kościelnej za wybrukowanie ulic Andrzeja, Jacowskiej, Nowe Ogrody i Stare Miasto dopłaty 8500 mk., rozstrzygnął w tych dniach wydział obwodowy w Bydgoszczy na korzyść parafii. Wywody, które w imieniu dozoru kościelnego podał w skardze ks. Radz. Prob. Laubit, uznano za słuszne, a oddalono je z sąw pretensją magistratu skazany na zapłacenie kosztów.

Dziś, w piątek miała się toczyć sprawa przeciwko b. odpowiedzialnemu redaktorowi „Dzienn. Kuj.” panu R. Wojtkowskiemu u przed Izby karną tutejszego sądu. Równocześnie, jak zaznaczono na terminie, stał przed sądem p. M. Wierzbicki wskutek oskarżenia ze strony p. Wojtkowskiego. Ostatni atoli się nie stawiał, nadesławszy list do sądu. Obrona p. Wierzbickiego pan mec. Szuman z Torunia wniosł o rozpoczęcie procesu ze względu na interes p. Wierzbickiego, który z powodu przedłużenia całej sprawy ponosi znaczne szkody, nie mogąc się wystarać o odpowiednie stanowisko. Sąd po dłuższej naradzie odrzucił sprawę z powodu niestawienia się p. Wojtkowskiego, jako świadka obciążającego p. Wierzbickiego, zarazem postanowił wydać rozkaz do aresztowania p. Wojtkowskiego, powołając osoby mające w ręku wydawnictwo „Dzienn. Kuj.” na świadki i naznaczyć nowy termin w jak najkrótszym czasie.

Aresztowano tutaj za oszustwo inspektora B., który występował jako syn dzierżawcy i podszedł wielu łatwowiernych. Ponieważ już raz był karany, przeto tym razem ciężka go czeka kara.

Pochwycono tutaj przy kradzieży owoców kilku chłopaków, którzy wtargnęli do ogrodu pewnego posiadziela.

Na targu znaleziono portmonetkę z pieniędzmi; właściciel może się po nią zgłosić w urządzie policyjnym.

Zwracamy uwagę na ogłoszenie Domu bankowokomisowego „Drwiski i Langner” zamieszczone w dzisiejszym numerze „Dzienn. Kujaw.” Chodzi o nabycie korzystnego pewnego folwarku przy zaliczce 50,000 mk.

Odpowiedź cesarską na telegram holdownicz członków „Ostmarkenvereinu” wysłany z Gdańska, nadesłał p. Lucanus na ręce majora p. Tiedemanna z Jeziorek. Odpowiedź brzmi w tłumaczeniu:

Najjaśniejszy Pan, cesarz i król raczył jaknajlaskawiej przyjąć miłe pozdrowienie zebranych tam Niemców „Ostmarkenvereinu”. Najjaśniejszy Pan cieszy się z powodu wiernego współpracoownictwa towarzystwa nad utrzymaniem i wzmożeniem niemieckiego zwyczajów i obyczajów i każe wszystkim uczestnikom podziękować za wyraz ich patriotycznego usposobienia.

Z najwyższego rozkazu
Tajny radca gabinetu
von Lucanus.

Baczność! Komitet Poznański, jubileusz Maryi Konopnickiej, uprasza osoby interesowane o natychmiastowy zwrot „List składek” oraz „Holdów” ich staraniom powierzonych, pod adre: „Czytelnia dla kobiet” ul. Strzelecka 3-b w Poznaniu. — Listy składek prosimy odsyłać **wszystkie** bez wyjątku i bez względu na ich wartość.

W razie zagubienia, wystarczy podanie numeru, albo stosowna legitymacja. Uroczystość jubileuszowa się zbliża — a zatem nadszedł czas obrachunku i zdania czynności naszych w ręce głównego komitetu w Krakowie.

Węgrzy nie protestują przeciw wyrokowi w sprawie Morskiego Oka. Gazety węgierskie podają wyrok bez żadnych dalszych uwag złośliwych, z pewną rezygnacją. Wiele dzienników węgierskich wyraża zadowolenie, że się zakończył naroszenie stuletni spór o granicę w Tatrach. Tylko jeden dziennik węgierski ostro napadł na węgierskich członków sądu rozjemczego.

Szymborze. Tutejsza cukrownia rozpoczęła fabryczną kampania dnia 30 września; buraki przyjmują taborca z dniem 25 września na wszystkich stacjach.

Kruszwica. Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się w sobotę, dnia 20 września o godz. 3 po południu; według porządku obrad będzie 6 spraw do załatwienia.

Bydgoszcz. Bagnał tutaj według gazety „Tanziger Ztg.” kilka dni temu Buchalter M., zatrudniony w tartaku parowym firmy K. Prawdopodobnie wydarzyło mu się jakie nieszczęście albo też padł ofiarą zbrodni.

Mogilno. Próby z pompowaniem wody w Szczeglinie wydały wyniki dodatnie; smak wody jest dobry, a ilość tejże wystarczająca. Wkrótce zatem posiadzie miasto wyborne wodociąg.

Posiadzie p. Heymanna obszar około 300 morg nabyli posiadzieli fabryki p. J. London i bankier Leo Ritter z Torunia, celem założenia cegielni, ogrodów, sprzedaży parcel itd.

Trzemeszno. Od pewnego czasu zachodzą tutaj często pożary. We wtorek wszczął się ogień w budynku podwórzowym p. L. Dzięki energicznej pomocy straży pożarnej, udało się ogień ugasić; potem w nocy wybuchł pożar w sąsiedniej posiadłości p. Fritza, spalił się chlew i warsztat z zapasami.

Gniezno. Emerytowany nauczyciel p. Kamiński, będąc w odwiedzinach u swego syna w Palmierowie pod Kępną, znajduje się w niebezpieczeństwie wielkiem; rażony bowiem został paralizem.

Torunia. Osładi p. adwokat Mielcarzewicz. Biuro jego znajduje się przy ulicy Szerokiej (Breitestr.) nr. 31.

Toruń. O zawieszeniu wypłat firmy zbożowej Arnold Löwenberg donosi gazeta „Pos. Ztg.” Przedsiębiorstwo to zajmowało się przeważnie handlem krajowego zboża. Właściciel firmy był dawniej spółnikiem istniejącej jeszcze firmy „Gebrüder Löwenberg” w Chelmech.

Krzewienie „kultury” w dzielnicach polskich. To, co nawet „Posener Ztg.” wydawało się wątpliwym, jest istotnie faktem. Na krzewienie „kultury” w dzielnicach polskich wyznaczy rząd w przyszłym roku etacie 12,000,000 marek dla urzędników i nauczycieli, naturalnie tylko Niemców. Taka radna dla świata urzędników nauczycielskiego wiadomość zakomunikował na zebraniu urzędników w Bydgoszczy zastępca tamtejszego prezesa rejencji, wyższy radca rejencyjny v. Litow. Posypią się więc darowizny i tanie (3-procentowe) pożyczki dla „uczniów”, zarówno z innymi Niemcami, urzędników i nauczycieli.

Naturalnie, że prasa hakatystyczna niezmiernie uradowana. Taka n. p. „Tägliche Rundschau” nie wątpi ani na chwilę, że sejm pruski zgodzi się na to dobrodziejstwo. O tak, przy obecnym składzie sejmu hakatysci mogą przeprowadzić wszystkie swoje szalone pomysły antypolskie.

Posła i mecenasa Bernarda Chrzanowskiego spółkalo nieszczęście; złamał bowiem rękę, o czem donosi „Goniec W.”

Nadburmistrz poznański p. Witting wstąpił do dyrekcji banku „Nationalbank” i jako dyrektor tegoż będzie pobierał rocznie 100,000 mk. i tantiemy.

Rogowo. Do maszyny zbliżył się za bardzo 5-letni syn robotnika H. i utracił kilka palcy u ręki, które mu tryby zmiażdżyły.

Zakrety i krzywizny wyprostowano tutejszej kolejki powiatowej; jazda będzie zatem bezpieczniejszą i nie będzie obawy, ażeby wagony wyskakiwały z szyn.

Tuchola. Do tutejszego lazaretu przywieziono ciężko rannego chłopca Aug. Pantine, który się dostał pod kółko pociągu tucholskiego.

Rawicz. Budują tutaj gmach gimnazjalny. Wskutek rozpisanie submisji na roboty stolarskie zgłosiło się 5 firm miejscowych, a 4 zamiejscowe. Jednakowoż powierzono roboty stolarskie rawickiemu więzieniu, które się ofiarowało je wykonać o 1000 marek taniej od najniższej oferty, wynoszącej 5422,50 mk. Tak popierają — powiada socjalistyczne „Posener Volkszeitung” — w Prusach rzemiosło.

Wolsztyn. Tutejszy emerytowany nauczyciel I. p. Nowicki, obchodził 25 września r. b. swój 50-letni jubileusz jako organista i nauczyciel muzyki. Pierwsze jego miejsce było w Obrzycku, a 42 lata piastuje urząd organisty w Wolsztynie, ojciec jego był blisko 50 lat również organistą przy tutejszym kościele.

Ostrowo. W przeszłą niedzielę włamano się tutaj do biura filii browaru Heppner, oraz do kantoru fabryki maszyn p. M. Kraszkowskiego. Złodzieje wtoczywszy szyby, wtargnęli do kantorów i zamierzali rozbić szafy żelazne do pieniędzy, co im się jednak nie udało. Policja poczyniła poszukiwania za złodziejami.

Króliki polskie się mnożą. Trójeta, a mianowicie dwóch chłopów i dziewczynka zawitali u górnika Karola Wieducha w Przyszowicach na Śląsku.

Pelplin. Wydawca „Piełgrzym” p. Edward Michałowski zamierza dla nadwątłego zdrowia sprzedać swe pismo wraz z drukarnią.

Copoty. Odbył się tutaj koncert pod dozorem policji. Ponieważ orkiestra grała polską melodię, — przeto burmistrz copocki p. Wurm na zapowiedziany koncert posłał policyjanta kryminalnego w celu dozoru, czy nie będzie na koncercie „polskiej demonstracji”. Gdy gdański śpiewak operowy chciał zaśpiewać pieśń włoską, nie pozwolił na to policyjant, jak pisze „Frankfurt. Ztg.”, ponieważ taką pieśń można już uważać za koncesję dla Polaków. Pewna dama w Copotach — pisze ta sama gazeta — kazała sobie, siedząc w koszu nad brzegiem, czytać głośno po polsku. Ale zakazał tego dozorca nadbrzeżny, ponieważ nie rozumie polskiego języka i nie może wiedzieć, czy treść nie jest niebezpieczną dla państwa.

Wice w Baukau rozwiązała władza policyjna w ubiegłą niedzielę z powodu polskiej mowy; — donosi o tem „Wiarius” — rozwołując się nad niesprawiedliwym traktowaniem ludności polskiej, której nie ma się obierać właściwości narodowych; a czyż to język ojczysty nie najważniejszą właściwością każdego narodu? Zapowiedź nieodbiórności właściwości narodowych, a zwalczanie i wypieranie języka polskiego jakoś nie bardzo leżąca z sobą.

Dżuma w Odesie. Znowu zachorowało tutaj 6 osób; objawy choroby przypominają dżumę. Od 10 czerwca było takich wypadków: 24, z których sześć zakończyło się śmiercią.

Od Redakcyi.

P. R. w miejsc. Dzięki serdecznie zasylamy za życzliwość! Wiadomość nadesłana jest bardzo ważna. Polecamy się nadal uprzejmie życzliwej pamięci.

P. K. z S. W takim brzmieniu nie możemy umieścić — z matą zmianą jednakowoż uczynimy to z wielką chęcią.

P. A. P. z Ch. Serdecznie dziękujemy za pamięć; nadesłana szarada jest wyborna! Polecamy się nadal uprzejmie życzliwej pamięci i prosimy o wiadomości.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Sprawozdanie targu na bydło w Berlinie z dnia 17 września. (Sprawozdanie urzędowe dyrekcji).

Spędzono: 1067 sztuk bydła rogatego, 2011 cieląt, 1936 owiec, 10339 świń. — Płacono za 100 funtów wagi:

Wół: I klasa 00—00 mk., II klasa 00—00, III kl. 00—00 mk., IV kl. 00—00 mk.

Stadniki: I klasa 00—00 mk., II kl. 00—00 mk., III kl. 57—62 mk.

Jatłowice i krowy: I kl. 00—00 mk., II kl. 00—00, III kl. 00—00 mk., IV kl. 55—57 mk., V kl. 50—54 mk.

Cielęta: I kl. 75—77 mk., II kl. 68—73 mk., III kl. 60—63 mk., IV kl. 55—58 mk.

Owce: I kl. 72—75 mk., II kl. 67—69 mk., III klasa 58—65 mk., IV kl. 29—36 mk. [Zwyżej wagi].

Swinie: Płacono za 100 funt. żywej wagi 20 proc. tary: I-ma do 114 roku w wadze 200—300 funt. do 00—63 mk. II kl. 00—00 mk., III kl. 60—62 mk., IV kl. 57—59 mk. V kl. maciory 59—60 mk.

W poniedziałek początek
po niebywałych cenach

wyjątkowego tygodnia!

2711

M. SCHNEIDER.

Dom towarowy w największym stylu.

Poznań,
ulica Berlińska 19.

Proszę
niezdecyduj
amons
przeżyć
Zadziwiająco
tanie!

Ze wszystkich oddziałów
reszty i artykuły

których więcej nie prowadzę, wyprzeda
się ogromnie tanio.

FOLWARK

osaczony na około i to z dwóch stron przez król.
lasy, a z dwóch stron przez komisję koloniza-
cyjną — 600 mórg kujawskiej ziemi i 40 mórg
łak, z całym, bardzo obfitem żniwem, 12 wielkich
stogów w polu i pełna stodoła o 4 bojowiskach,
dalej 40 mórg buraków cukrowych, 100 mórg
kartofli itd., z dobrem zabudowaniem, z wygo-
dnym domem mieszkalnym o 6 pokojach, z ślicz-
nym inwentarzem, i to: 16 koni, 34 krów dojnych,
30 sztuk młodocianego bydła, 3 stadniki, z całko-
witą trzodą chlewną, bogatym inwentarzem mar-
tym, prawie zupełnie nowym itd. Inwentarz
żywy rzadko piękny, premiowany, budynki w po-
rządku, gospodarstwo zasobne, ziemia przeważnie
pszenna buraczana w najwyższej kulturze, dre-
nowana, w pobliżu kilka cukrowni i tuż przy ko-
lejece towarowej, nadto z szosą w miejscu i w po-
bliżu szkoły i kościoła, a przytem w zupełnie pol-
skiej, bogatej okolicy, — przy zaliczce 50,000 mk.
— od nierodaka, bardzo korzystnie do nabycia.
Sam inwentarz bardzo cenny wraz z bogatym
żniwem przekracza znacznie wysokość pożądaną
zaliczki. (2708)

Pospiech konieczny.

Warunki bardzo dogodne.

Blizszych informacji udziela

Drwęski & Langner.

Dom Bankowo-komisowy
w Poznaniu.

Ul. Rycka 38.

Telefon 1246.

L. Czarliński, inżynier.

Biurowe techniczne,
wykonuje:

Projekty, kosztorysy, łasky, obliczenia,
wszelkie w zakresie fabrykacji maszyn
wchodzące prace techniczne;

dostarcza z pierwszorzędn. fabryk
maszyn parowych i kotłów;

Motorów gazowych, spirytusowych itd.;

Lokomobil spirytus. Zakładów elektrycznych;

Kompletnych urządzeń fabrycznych;

Narzędzi rolniczych

jako to:

Żniwiarek „Albion“ i „Simplex“;

Srótowników „Rapid“;

Rzędowników

„Siederslebena“ i „Zimmermanna“ itd. itd. (1360)

Panom kupcom poleca po bardzo tanich cenach

śledzie

J. Chapp.

Linoleum ryxdorfskie
i delmenhorstske

do wykładania cadych pokojów polecam przy
odbiorze całych wałków po
oryginalnych cenach wykazowych.

Dywany z linoleum

i materje na chodniki

są zawsze na składzie w wielkim wyborze.

1198 b

S. Stein.

Drogerja

F. KUROWSKIEGO Nast.

Łnowrocław. Rynek nr. 2

poleca:

kamień siarczano-żelazny,
wapno fosforowe

(bardzo korzystne dla zapobiegania chorobom
u drobiu).

proszki do szybkiego tuczu i podniecenia
karmności u trzody, bydła i koni,
także wszelkie inne towary w zakres mój wcho-
dzące. (2432)

Telefon 317.

Arcydzielo naszej literatury

Sienkiewicza

QUO VADIS

wyszło w tanim wydaniu.

Brosz. egz. koszt. 1,60 m., opr. 2 m.

Na porto uprasza się 20 f. dołączyć.

Do nabycia

w księgarni

Dziennika Kujawskiego.

Reparacye

upraszam odebrać za okazaniem odnośnego znaku
do 27-go bm. (2714)

Leopold Jasiński,
złotnik.



Maszyny

do prania bardzo praktyczne, nie-
zbędne w każdym gospodarstwie z
powodu znacznej oszczędności czasu
i bielizny, po m. 55,00 za sztukę.

Wyżłymalnie

maglownie, ramy do suszenia firan.
Nowość! żelazka gazowe do oko-
wity denaturowanej, po m. 8,00
za sztukę. (423)

Łózka

dla dorosłych i dzieci, wyściełane, żelazne i całe mo-
siężne angielskie, poleca

T. OTMIANOWSKI.

Właściciele:

B. Ziętkiewicz — S. Mińkiewicz.

Poznań — Bazar — Telefon nr. 565.

Cenniki darmo i franko.

Osiedliłem się w Toruniu.

Mielcarzewicz,

adwokat.

2760

Biuro moje znajduje się przy ulicy
Szczepkiej (Breitestr.) 31.

Księga
Sybillińska
o przyszłości

Zbiór objasnień, proroczych,
przepowiedni i jasnowideń,
o różnych narodach, a szcze-
gólnie o kościele katolickim,
Polsee i Słowiańszczyźnie
zebrał Józef Chociński.

Cena m. 2,50.

Do nabycia

w Księgarni

Dzien. Kujaw.

Upraszamy
p. Adolfa Nabelskiego
o podanie swego adresu.

H. Kottow,

Łasin (Lessen W Pr.)

(2712)

Obelgę, która nie-
cierpiał na Jana Grupa, od-
wołuje i przeprasza. (2716)
Antonina Kwiatkowska-
Targany.

Święto

borówki

poleca (2703)

J. Jagodziński,
Rynek.

Majętność

Węgierce p. Amsee

poleca do siewu

pszenicę
kostromską

żyto „Petkus.“

Borówki z gór

funt po 25 fenigów poleca

2716 J. Chapp.

Pomieszkanie

o 2 pokojach i kuchni z przy-
należnościami od 1-go paźd.,
do wynajęcia. (2689)

Gluszkowski.

ulica św. Ducha nr. 15.

Modne
kostiumy damskie

dobrze leżące i tanto wy-
konuje (2637)

Marya Maciołek,

ul. Solankowa 2. II piętro.

Uczennice przyjmują i kro-
ju udzielają.

Marweda

przewiązki mehowe.

Paczka po 5 sztuk . . . 0,75 m.

Na cały rok . . . 7,00 „

Pasek . . . 0,60 „

poleca tylko (1198 e)

S. Stein.

Szanownym Panom
polecam wszelkie gatunki

owoców zimowych

do zaprawiania, i to już od

5 m. za cetr. (2713)

KOSMOWSKI, ogrodnik.

Wielka Kolumbia p. Amsee.

Czeladnik krawiecki,

który by chciał zapewnić so-
bie pracę na zimę, może za-
raz wstąpić. (2709)

W. Wroniecki, mistrz kraw.

Barcin (Bartschin).

2 czelad. stol.

i dwóch uczni

przyjmie zaraz (2667)

Roman Kozłowski,

mistrz stolarski.

Łnowrocław, ul. Poznańska 6.

Ucznia

do handlu kolonialnego, skła-
du farb i destylacji poszukuje

Jan Kowalski.

Strzelno.

Ucznia,

syna uczniwych rodziców przy-
jmuje zaraz do składu korzeni,
win, cygar i destylacji. (2675)

W. Kamieński,

ul. Farna 5.

3 prawie nowe

marmurowe stoły

tanio do sprzedania.

Of. do eksp. Dzien. Kujaw.

pod nr. 2707.

Szeczy — myszy

tepi „Ackerlon“. Bez świadec-
twa trzeźni! Paczka po 60 f.

i 1 m. Do nabycia w drogerji

J. Duszyńskiego i w ap-
tece pod orlem w Gniewko-
wie. (1297)